Rok XVIII. Kraków, 15-go maja 1910. Nr. 10.

NOWY DZWONEK

wychodzi **dwa** razy w miesiącu — dnia **1** i **15**-go.

Do każdego numeru „NOWEGO DZWONKA“ dodaje się drugie pismo: „ŚWIATŁO“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Marceli Dziurzyński.

Nowy Dzwonek razem z „ŚWIATŁEM“ kosztuje w prenumeracie na **rok: 5** koron, na **pół roku: 2** kor. **50** hal. — Do **Niemiec** na rok **6** marek, na pół roku: **3** marki. — Do **Ameryki** rocznie: **2** dolary, półrocznie: **1** dolar.

ADRES: Redakcya „NOWEGO DZWONKA“ w Krakowie, ul. Powiśle 12.

Wstyd wielki robią sobie i Ojczyźnie!

Niedawno temu — jak pisały gazety niemieckie — usiłowali we wsi Wiszawie na Śląsku pruskim zajęci w królewskich domenach galicyjscy robotnicy wtargnąć do izby dziewcząt. Na ich krzyk zjawił się dozorca Bereuter. Robotnicy rzucili się na niego i jego brata przyrodniego, który mu na pomoc pospieszył i pokaleczyli ich siekierami i nożami. Bereuter został na miejscu zabity, brata jego pokaleczonego odwieziono do szpitala Aresztowano trzech robotników galicyjskich.

Krótka to wiadomość, ale dająca nader złe i smutne świadectwo o naszych robotnikach zajętych za granicą. Postępki wielu z nich są wprost zbrodnicze lub bydlęce, przez co i sobie robią hańbę i Ojczyźnie naszej!

Jeden z księży polskich w zaborze pruskim zapytany przez pewnego proboszcza z Królestwa Polskiego, jak się też tam sprawują jego parafianie, którzy poszli w roku zeszłym do Prus na robotę — odpisał mu, że istotnie żal mu tego ludu. Ci ludzie idą w świat nie tyle z biedy, ile więcej za rozpustą. Większa część z nich świętuje zazwyczaj jak to bydełko po tygodniowej pracy, nie dając się nawet kijem spędzić z legowiska nocnego przez sumiennych gdzieniegdzie akordników, którzy nieraz gwałtów użyć muszą, aby bezbożników wypędzić do kościoła.

Gdzie zaś akordnik jest niesumienny, który do tego utrzymuje mały kram z kiełbasami, wódką i papierosami, tam pod takim dozorcą zły duch, a mianowicie duch nieczysty, obfite ma żniwo, a robotnik lekkomyślny nie ma za co kupić „łachmanów“, w braku zaś łachmanów nie idzie do kościoła, aż w jesieni, gdy się wystroi na wędrówkę do domu. Chlebodawcy, po największej części Niemcy, mniej się kłopoczą o robotnika sezonowego, jak o swoją trzodę chlewną. Takie stosunki mamy tu w Prusach. W Księstwie poznańskiem i na Śląsku ma być jeszcze gorzej, bo tam na domiar nieszczęścia luterscy pastorzy uwijają się w łowieniu ciemnego i zepsutego robotnika polskiego na lep osadowy. Kto zostanie lutrem, tego otacza nawet pruska opieka rządowa.

Na 500 robotników z Królestwa i z Galicyi, może zaledwie 50 widać w niedzielę i święta w kościele. O ich bezbożności i lenistwie w służbie Bożej ciągle się słyszy. Bezwstydnicy ci w niedziele i święta leżą przy drogach i rowach spici jak bydlęta i nadomiar szydzą jeszcze z tych, którzy do kościoła spieszą.

My tu — tak pisze w końcu listu ów ksiądz z pod Prusaka — nie pojmujemy, jak rodzice wiejscy mogą posyłać na robotę w świat nieletnie dzieci bez należytej opieki, jak mogą wyjeżdżać mężowie bez żon, lub młode mężatki bez mężów, jakby na hańbę polskiego imienia, na utratę czci i wiary.

Prawdziwy ból ściska nasze serca duszpasterskie, gdy my księża patrzymy, jak Królestwo i Galicya wysyła siły robocze za granicę nie swoim braciom, ale naszym rozzuchwalonym wrogom na poniewierkę i hańbę.

„Gdybyście kochani księża w Królestwie i w Galicyi wiedzieli, jak Wasz ludek upadla się tu wobec Niemców, jak się demoralizuje, radzilibyście mu usilnie, aby wcale nie szedł na robotę za granicę, ale żeby przy mniejszym zarobku przy swoich i dla swoich pracował“.

Tak pisze ów ksiądz — i tak samo pisze wielu innych księży i wielu uczciwych robotni-

ków, którzy nie mogą obojętnie patrzeć na rozpustę i bezbożność swych rodaków i rodaczek.

Jużeśmy nieraz pisali i teraz to powtarzamy, że ciężka i straszna odpowiedzialność przed Bogiem czeka tych rodziców, którzy swym dzieciom, czy to synom, czy córkom pozwalają wędrować na „Saksy“, bo nietylko, że nie mają z ich wędrówki żadnego prawie zysku, ale są współwinnymi przez to ich łajdactw i tej hańby, jaką oni tam za granicą robią całemu narodowi naszemu!

Rozszerzajcie „NOWY DZWONEK“ między znajomymi!

Coraz większa zuchwałość żydów.

Donoszą z Warszawy, że w żydowskich teatrach tamtejszych grają żydzi od kilku już lat sztukę „Drugi Haman“, w której to sztuce wprost wyszydzają króla polskiego Stefana Batorego, jego żonę Annę Jagiellonkę, oraz ministrów polskich, a z zakonników katolickich jawnie się naigrawają.

I cóż na to ci, którzy wierzą w przemianę żydów w Polaków? Chyba ten postępek i wiele mu podobnych świadczą aż nadto wyraźnie, że żyd nigdy Polakiem nie będzie, że wieczny to wróg chrześcijan, czyhający tylko na naszą zgubę.

Dosadniejszy jeszcze przykład żydowskiej zuchwałości dali żydzi w Zambrowie, w Łomżyńskiem (pod Moskalem). Oto jacyś pejsaci złoczyńcy napadli na tameczny cmentarz katolicki i strasznie go spustoszyli i zbeszcześcili. Drewniane krzyże mniejsze i większe połamali, żelazne zaś lub kamienne poprzetrącali na kilka części lub połamali. Zniszczyli też sztachetki i ogrodzenia na wielu grobach, a te pomniki, które zbudowane były z cegieł lub cementu, pogruchotali oskardami.

Groby murowane z trumnami rodzin otworzono, a rozwalone kilofami, czy też drągami żelaznymi części sklepień murowanych z cegieł, zwalono do środka na szczątki trumien i szkieletów. Jednym z wyłamanych krzyżów wybito szyby w oknie kaplicy, a sam krzyż zawieszono na wspak na okiennej ramie. Znajdujące się na krzyżach wizerunki Chrystusa poprzetrącano na kilka części, nie przybite zaś do krzyżów, lecz stojące na grobach różne figury, zniszczono.

Po tem wszystkiem zbrodniarze zmęczeni, czy też spłoszeni przez kogoś, uciekli dalej poza mur i po drodze przebiegli przez niedawno nowo utworzony cmentarz. Musiał być przy tej świętokradzkiej robocie niemały łoskot — ale, że dokoła cmentarza są domy żydowskie, więc żaden żyd nic, naturalnie, nie słyszał.

Ładnych, niema co mówić, doczekaliśmy się czasów. Żydzi w Polsce znieważają nasze cmentarze, wyszydzają naszych królów i zakonników, włoscy zaś żydzi razem z masonami myślą nad wyrzuceniem Ojca świętego z Rzymu, a my na to wszystko nic nie mówimy i patrzymy obojętnie na coraz większą bezczelność żydów!!

I nietylko obojętnie patrzymy na zuchwałość żydowską, ale są między nami i tacy, którzy pomagają żydom w ich dążeniach do panowania nad światem i obalenia chrześcijaństwa — a tymi są wszyscy, którzy trzymają z żydami, którzy u żydów kupują i żydów bronią.

Tacy przyjaciele żydów razem z nimi pracują na zgubę naszej Ojczyzny i Kościoła!

Ze zjazdu ludowców.

W niedzielę, dnia 1-go maja obradowali w Tarnowie Rada naczelna i posłowie „polskiego stronnictwa ludowego“ pod przewodnictwem prezesa Stapińskiego.

Najpierw uchwalono większością głosów, że prezesem stronnictwa nie może być w przyszłości poseł; radzono też nad potrzebą innych zmian w stronnictwie, które jednak ma przeprowadzić i uchwalić dopiero kongres stronnictwa, mający się odbyć 12-go czerwca bież. roku w Tarnowie.

Potem radzono nad nabyciem dla stronnictwa gazetki *Przyjaciel ludu*, które to pismo chce p. Stapiński odstąpić stronnictwu, za odpowiednią zapłatą.

Na zakończenie poleciła Rada naczelna zarządowi stronnictwa, aby pilnował; 1) iżby gminom, które nie chcą mieć żadnego szynku, żadnej koncesyi szynkarskiej nie narzucano; 2) aby przestrzegano uchwały Sejmu i w żadnym razie więcej koncesyi, niż jedna na 800 dusz na wsi, a w mieście na 500 dusz, nie udzielano; 3) aby nie udzielano ani bezpośrednio ani pośrednio koncesyj szynkarskich właścicielom czy dzierżawcom gorzelń, browarów i t. p. fabryk napojów spirytusowych; 4) ponieważ udzielenie koncesyj szynkarskich obszarnikom byłoby tylko furtką do utrzymania karczmarstwa w dawnej postaci i przy pomocy dawnych szynka-

rzy, obcych z interesu i uczucia potrzebom naszego społeczeństwa, dlatego należy stanowczo tę furtkę zamknąć; 5) gdzie już ma być udzieloną koncesya, tam należy domagać się stanowczo, aby to, co się stało zgodnie z opinią Rady gminnej i na rzecz tych osób, które Rada gminna wskazała, względnie wskaże.

Rada naczelna wzywa też posłów-ludowców, by przeciwdziałali opodatkowaniu zapałek i żądali jak najrychlej zniesienia podatku domowo-klasowego dla jedno- lub dwu izbowych domostw mieszkalnych, oraz aby z równoczesnem opodatkowaniem wódki domagali się opodatkowania piwa, wina, koniaku i t. d.

Rada naczelna stwierdza wreszcie, że wszelkie dalsze opodatkowanie ludności wieśniaczej, musiałoby uczynić życie tej ludności prawie niemożliwem, a w końcu wyraża głębokie ubolewanie tym polskim członkom Izby panów, którzy są przeciwni zniesieniu podatku domowo-klasowego.

Z kraju i ze świata.

Obrady „Prawicy narodowej“.

Dnia 7-go maja odbyło się w Krakowie doroczne posiedzenie stronnictwa „Prawicy narodowej“ czyli koserwatystów.

Wzięła w nim udział niewielka liczba osób należących do tego stronnictwa.

Najpierw uchwalono wziąć udział w uroczystości Grunwałdzkiej dnia 15-go lipca bież. roku, ale tylko w pierwszym dniu, potem dla uczczenia tej rocznicy uchwalono złożyć datek na szkoły polskie na Śląsku i ofiarowano 5 tysięcy koron.

Zastanawiali się też zebrani nad reformą wyborczą do Sejmu i uchwalili, że należy ją przeprowadzić na podstawie programu przedstawionego w Sejmie przez posłów z tego stronnictwa i dążyć, aby równocześnie z sejmową reformą wyborczą przeprowadzono też reformę gminną i Rad powiatowych. Wreszcie walne zgromadzenie wyraziło życzenie, aby stronnictwo „Prawicy narodowej“ rozwinęło silniejszą działalność po miasteczkach i wsiach, celem skupienia i zorganizowania osób, które się przyznają do zasad konserwatywnych.

Mówiono też i o szynkach i wyrażono zdanie, że władze powinny się liczyć z uchwałami gmin co do nadawania lub ograniczenia koncesyi szynkarskich.

Austrya i Węgry.

Budowa dróg wodnych, czyli kanałów — jak piszą znowu gazety — nie będzie zaniechaną — bo rząd w najbliższym czasie przedłoży Radzie państwa sprawozdanie o stanie robót przygotowawczych, w którem będą też zawarte koszta budowy kanału z Bogumina do Krakowa, a wyniosą one okrągło 100 milionów koron.

Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne stanowczo domaga się, aby rząd jak najrychlej rozpoczął roboty kanałowe.

Cesarz Franciszek Józef przyczynił się swem pośrednictwem najwięcej do zawarcia w roku 1905 pokoju pomiędzy Rosyą a Japonią. Dopiero obecnie ogłosił to światu, poprzedni prezydent Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki — gdy niedawno bawił w Wiedniu.

Z innych państw.

Niemcy. *Wywłaszczenie Polaków* z ich ziemi nie będzie podobno nigdy w praktyce przeprowadzone. Tak wnioskują znowu niektóre niemieckie gazety z tego, że gdy w kwietniu na posiedzeniu komisyi politycznej sejmu pruskiego, jeden z posłów zapytał się rządu, czy prawdą jest, że rząd nie zamierza przeprowadzić ustawy o wywłaszczeniu, na to przedstawiciel rządu nie dał żadnej odpowiedzi.

Mówią też, iż izba panów sejmu pruskiego tylko pod tym warunkiem dała poparcie rządowi przy uchwaleniu ostatniej reformy wyborczej, jeżeli rząd da słowo, iż nigdy nie zrobi użytku z ustawy o wywłaszczeniu, i rząd podobno na ten warunek się zgodził.

— *Cesarzewicz niemiecki* będzie mianowany 15 go lipca bież. roku komendantem Poznania i część roku będzie spędzał w tem mieście na tamecznym niedawno zbudowanym zamku cesarskim Nominacya ta ma być niejako odpowiedzią na polską uroczystość Grunwaldzką.

Rosya. *Wycofanie wojsk z Królestwa Polskiego.* Rosya przesuwa swoją linię obronną z granic Królestwa Polskiego dalej ku Wschodowi na linię Rewla, Grodna i Brześcia litewskiego.

W tym celu ma wycofać wojska z Królestwa i zostawi tylko jeden korpus, a czyni to dlatego, aby póki czas, zebrać jak najwięcej wojska na dalekim Wschodzie, gdyż do wojny między Rosyą a Japonią musi przyjść koniecznie.

Takie ogołocenie Królestwa z wojska jest też znakiem, że między Rosyą a Prusami nastąpiło wyraźne zbliżenie się.

Rozbójnicze rządy. Czynownicy, czyli urzędnicy rosyjscy dopuszczają się tu w Europie, a jeszcze więcej w Azyi ogromnych nadużyć. Hr. Pahlen, senator, który niedawno odbył podróż rewizyjną po Turkiestanie, pisze, iż czynownicy tamtejsi nakładają oprócz podatków oso.

bne podatki od głowy po kilka rubli, które ściągają dla siebie, a gdy krajowcy sprzeciwiają się płacić takie kubany przymusowe, karzą ich niemiłosiernie.

Turcya. Walki wojsk tureckich z powstańcami w Albanii trwają już od kilku tygodni, a są one podobno bardzo krwawe. Albańczycy walczą z całą zaciekłością, a nie ustępują im wojska tureckie. Każdą piędź ziemi muszą wojska tureckie okupywać strumieniami krwi.

Wybory we Francyi skończyły się zwycięstwem stronnictwa rządowego. W kilku miejscowościach przyszło do krwawych bójek. Nowy parlament liczyć będzie 597 posłów.

Hiszpania. Trzechletni następca tronu hiszpańskiego, Alfons, jest, jak się okazuje, głuchoniemym. Wszelkie środki lekarskie nic mu na to kalectwo nie pomagają. Wskutek tego w kołach dworskich rozważają — czy będzie on kiedykolwiek zdolnym do objęcia rządów.

Śmierć króla angielskiego.

W nocy z dnia 6-go na 7-go maja po godzinie 12-tej zmarł w Londynie król angielski Edward VII. w 69 roku życia. Śmierć nastąpiła prawie niespodzianie, po krótkiej słabości, jakkolwiek król od dłuższego już czasu czuł się niezdrów.

Król Edward objął rządy Anglii przed 9-ciu laty po śmierci swej matki królowej Wiktoryi, która rządziła przez 60 lat. Zmarły król należał do wielkich polityków i lubiał zawierać różne i liczne przymierza, a głównie przeciw Niemcom, bo nie lubiał ich cesarza Wilhelma II.

Rządy Anglii objął już jego syn, który przybrał imię Jerzego V. Według dawnego zwyczaju nowy król podpisał w sobotę 7 go maja na posiedzeniu tajnej Rady deklaracyę i wygłosił przemowę, w której zaznaczył, że będzie się starał iść śladami swego ojca. Król Jerzy urodził się w roku 1865, a więc liczy 45 lat życia.

Katastrofy.

W kopalni w Dalos (w Anglii) zginęło wskutek wybuchu gazów przeszło 150 górników.

— Miasto Cartago (w Ameryce) nawiedziło straszne trzęsienie ziemi we środę dnia 4-go maja o godzinie 6-tej rano. Mała tylko liczba ludzi mogła się uratować. Podobno przeszło tysiąc osób zginęło a wiele jest rannych i bez dachu. Ani jeden dom nie ocalał. Zginęli też wszyscy urzędnicy telegraficzni.

Jeszcze o komecie Halley'a.

Niema zakątka ziemi, zwłaszcza pośród narodów choć trochę oświeconych — gdzieby nie mówiono w tych dniach o komecie, który zbliża się do ziemi coraz więcej.

Wszyscy zadają sobie i drugim pytanie: co będzie z ziemią dnia 18-go maja — gdy kometa zawadzi o nią swym ogonem? Astronomowie — jak już pisaliśmy — stanowczo twierdzą — że nic się nam nie stanie, że w owym dniu po trzeciej rano przedstawi się niebo na zachodniej stronie jako wspaniale oświetlone sklepienie światłem prawdopodobnie blado-różowem. Na drugiej zaś półkuli ziemskiej będzie można w tym czasie obserwować zaćmienie słońca.

Astronom i profesor Edwin Frost zapytany o los ziemi w dniu 18-go maja, odpowiedział, że ogon komety zawiera w sobie wprawdzie dużo gazów trujących, ale jest on w stanie tak rozrzedzonym, iż gdyby nawet kometa zetknął się z naszą ziemią, to nie wyrządzi nam żadnej krzywdy. Długość ogona komety wynosi 15 milionów mil i wielce prawdopodobną jest rzeczą, że ziemia przejdzie przez niego.

Podobnego zdania jest także francuski astronom Karol Norman, który twierdzi, że gdyby nawet cały ogon komety, to jest wszystkie gazy tego ogona połączyły się z powietrzem i gazami ziemi, to i tak niсby się nam nie stało, bo na jednego człowieka przypadłoby zaledwie pół miligrama cyanu (gazu z ogona komety), a cyan jest znacznie mniej szkodliwą trucizną, niż na przykład kwas pruski, zawarty w pestkach owocowych, a trzeba wiedzieć, że kieliszek wódki pestkówki ma około 100 miligramów kwasu pruskiego. Mówiąc więc innemi słowy, kometa Halley'a może w najlepszym razie zaszkodzić człowiekowi tyle, co... kieliszek pestkówki.

Zdaje się jednak, że nawet i takiej szkody — jak kieliszek pestkówki — nie zrobi nam kometa Halley'a, bo według najnowszych obliczeń astronomów angielskich droga komety wypadnie w ten sposób, że ziemia wcale nie przejdzie przez ogon komety — a więc — jeżeli to ostatnie doniesienie jest prawdziwe — to możemy spać spokojnie!

Popierajcie pisma katolickie! Ojciec święty Pius X. powiedział: „Żądamy, aby katolicy życzliwie popierali tych, którzy wydają pisma przejęte duchem katolickim".

TO I OWO.

Komety i powodzie.

Jedno z pism angielskich wskazuje na ciekawe schodzenie się komet w przestworzu z wielkiemi powodziami na naszej ziemi.

Przykładem stwierdzającym te słowa była niedawna wielka powódź we Francyi, a równoczesne prawie ukazanie się dwu komet. Kiedy w roku 1531 kometa Halleya zbliżyła się tak do ziemi, jak się teraz ona zbliża, wówczas straszne wylewy nawiedziły Hollandyę. W falach wodnych zginęło wtedy 400 tysięcy ludzi.

Gdy w roku 1607 ukazała się znów kometa Hallaya, rzeka Severu wystąpiła z brzegów, a wezbrane wody zatopiły tysiące domów i ludzi. Kilka miesięcy po ukazaniu się komety w roku 1883 rozlały się straszliwe wody potopu w Chinach, które zniszczyły przeszło 10 tysięcy domów.

Ciekawe prawa.

W różnych Stanach północnej Ameryki różne istnieją prawa, uchwalone przez tamtejsze sejmy. Sejm stanu Maryland ogłosił niedawno ustawę, która wywołała prawdziwą żałobę wśród niewiast. Oto każda niewiasta, która ukaże się na ulicy w kapeluszu szerszym niż 10 cali, karaną będzie grzywną 40 do 400 koron za występek przeciw porządkowi publicznemu. Kapelusze szerokie utrudniają bowiem ruch uliczny w Marylandzie, a przez to szkodzą dobrobytowi ogólnemu. — W stanie Nebraska wyszła ustawa nakazująca właścielom hotelów zmieniać codziennie ręczniki w pokojach hotelowych. Kołdry w łóżkach mają być długie najmniej na 8 stóp. — W stani Kolorado ustawa zakazuje dawania i przyjmowania napiwków. Nieusłuchanie tej ustawy jest przekroczeniem, ściganem przez prokuratoryę. Tylko kelnerzy w wagonach sypialnych mogą pobierać napiwki.

W Oregon podlega karze każda kobieta, która pokaże się na ulicy ze szpilką przy kapeluszu, dłuższą od 9-ciu cali. Jeżeli szpilka wynosi 12 cali, właścielka jej karaną jest za niedozwolone noszenie broni. — W stanie Delavare ustawa traktuje starych kawalerów i wdowców jako uciążliwych obywateli, i oddaje ich pod dozór policyjny i nakłada na nich osobny podatek. — W Utah podlega karze każdy obywatel, który przynajmniej raz w tygodniu nie używa kąpieli. Przestępstwo to ściga prokurator. — W stanie Texas wreszcie zakazuje prawo surowo kląć przez telefon, przestępca podlega surowej karze.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Z Rzymu. Wręczenie koron ofiarowanych przez Ojca św. Piusa X. dla cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej odbyło się w uroczysty sposób dnia 21 go kwietnia w Watykanie W sali konsystorskiej zebrało się na oznaczoną godzinę około 300 osób z Polski, między którymi byli: Arcybiskup lwowski X. Bilczewski, Biskup przemyski X. Pelczar, Biskup X. Nowak, Arcybiskup ormiański ze Lwowa X. Teodorowicz, Biskup płocki X. Nowowiejski, Arcybiskup X. Symon, przeor Paulinów z Jasnej Góry O. Rejman, X. prałat Rembieliński z Warszawy i wiele szlachty polskiej. Po odczytaniu adresu przez X. Arcybiskupa Bilczewskiego, przemówił Ojciec św. i zaznaczył ważność chwili obecnej oraz wyraził nadzieję, że naród polski pozostanie wiernym religii rzymsko-katolickiej i że zawsze czcić będzie Najświętszą Pannę, Królowę Korony polskiej. Zakończył zaś swą mowę wezwaniem do Matki Boskiej Częstochowskiej o łaski dla ludu polskiego, pobłogosławił obecnych i upoważnił XX. Biskupów i proboszczów biorących udział w uroczystości do udzielenia błogosławieństwa całemu narodowi. Posłuchanie skończyło się ucałowaniem ręki Ojca św. i okrzykiem: „Niech żyje!“

Przywiezienie koron jasnogórskich i złożenie ich w kościele jasnogórskim odbyło się z wielką uroczystością 24-go kwietnia. Przyjazdu pociągu, w którym jechali delegaci wiozący korony, oczekiwały w Częstochowie tłumy ludu. Miasto przybrano dywanami i obrazami, a dziewczątka ubrane w biel sypały kwiaty pod nogi niosących korony. Gdy pochód stanął u stóp Jasnej Góry, przemówił do ludu O. Rejman, jenerał OO. Paulinów, poczem odprawił Mszę św. w kaplicy Matki Boskiej przed cudownym Obrazem. Podczas Mszy św. korony spoczywały po lewej stronie ołtarza — a po Mszy św. złożono je w skarbcu, gdzie znajdować się będą aż do czasu koronacyi, która się odbędzie 22-go maja bież. roku, a weźmie w niej udział kilku XX. Biskupów między nimi i X. Arcybiskup Bilczewski ze Lwowa.

Męczennicy murzyni. Św. Kongregacya obrzędów — jak piszą z Rzymu — zajmuje się obecnie sprawą policzenia w poczet Błogosławionych kilku młodych murzynów, którzy w 1885 roku ponieśli śmierć za wiarę z męczeństwem godnem pierwszych chrześcijan. Ponieważ sprawa taka dla męczenników szybko przechodzi, spodziewać się można niezadługo uroczystości beatyfikacyjnej. Wiadomość o tem przepełnia rado

ścią serca murzynów. Wielu z nich wybiera się na tę uroczystość do Rzymu i zawczasu zbiera na to oszczędności.

Nowiny i Rozmaitości.

Odznaczenie namiestnika Galicyi. Jego Ekse. Dr. Michał Bobrzyński, namiestnik Galicyi otrzymał od Cesarza wysoki order Żelaznej Korony I. klasy.

Powrót emigrantów. Prawie niema dnia, żeby przez Kraków nie wracali wychodźcy czy to z Prus, gdzie nie znaleźli pracy, czy też z Ameryki. Władze amerykańskie coraz częściej zwracają do Europy wychodźców, którzy nie posiadają przy sobie 125 koron, lub nie są zdrowi. Niedawno przybyło do Krakowa 200 takich zwróconych emigrantów z różnych stron kraju.

Morderstwa. W Chrzanowie zastrzelili jacyś dwaj bandyci ajenta policyjnego z Krakowa Stanisława Rzeszowskiego w chwili, gdy tenże zażądał od nich legitymacyi, bo mu się wydali podejrzanymi. Ajent padł trupem na miejscu, bandyci zaś zbiegli i dotychczas nie można ich schwytać mimo energicznego pościgu. Prawdopodobnie są to bandyci z Królestwa.

— W Strusowie zabił kamieniem rzeźnik Stebnicki niejakiego Jana Barcinowskiego, z którym poprzednio zabawiał się w karczmie. Morderca zbiegł.

Zagadkowy wypadek śmierci. W gminie Gierałtowice, powiatu wadowickiego, wstąpili w pewną niedawną niedzielę po nabożeństwie w kościele dwaj włościanie Piotr Paweł Leśniak i Maciej Leśniak do tamtejszej karczmy.

Po wypiciu jednego kieliszka wódki Piotr Leśniak począł użalać się na cierpienia żołądkowe, a po kilku chwilach padł na ziemię i zakończył życie. W sprawie tego zagadkowego wypadku wdrożono dochodzenia karno-sadowe. Takie to są skutki picia wódki żydowskiej.

Odsłonięcie pomnika króla chłopków Kazimierza Wielkiego. Na pamiątkę 600 letniej rocznicy jego urodzin, przypadającej w tym roku, odbyło się w miasteczku Kowalu na Kujawach (w zaborze rosyjskim) odsłonięcie pomnika, w tamtejszym kościele. Pomnik ładnie wykończony, a umieszczony tuż przy Wielkim ołtarzu przedstawia postać króla do połowy ciała.

Przypomnienie na czasie. W porze przedwiosennej i letniej lubią dzieci, młodzież a nieraz i starsze osoby łamać gałęzie drzew, często nawet z kwiatami lub owocami. Otóż należy takich psotników surowo upomnieć, a nawet donieść o ich postępkach władzy, która ich odpowiednio ukarze. Istnieje ustawa krajowa z roku 1907 z dnia 20 go marca § 9., która za obcięcie lub obłamanie gałązek nakłada grzywnę od 2 do 10 koron.

Rozszarpany przez byka. Pewien włościanin z Poturzycy — jak donoszą z Sokala — prowadząc drogą buhaja, ugodzony został przez niego tak silnie w bok rogami, iż wskutek odniesionych obrażeń zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala w Sokalu.

W sprawie zapomóg na hodowlę bydła odbyły się niedawno w ministerstwie rolnictwa narady rolników. Przedstawiciele rolnictwa domagali się, aby owe 6 milionów koron przeznaczone ustawą z dnia 30-go grudnia 1909 na ten rok rozdzielał rząd teraz i w przyszłości corocznie pomiędzy organizacye rolnicze, które potem wykazywałyby na co te kwoty zostały zużyte, i aby organizacye miały prawo przeznaczać otrzymaną zapomogę na cele, jakie uznają za potrzebne. Rząd nie chce się na to atoli zgodzić, objawił tylko swe zdanie, że będzie od czasu do czasu zasięgać zdania organizacyj rolniczych co do zapomogi.

Fałszywy zakonnik kręci się w okolicy Gdowa i przedstawiając się za Augustyanina z Krakowa wyłudza od ludu pieniądze na budowę zakładu dla młodzieży rzemieślniczej w Prokocimie. Zdaje się, że jest to ten sam oszust, który udawał księdza w okolicy Brzeska i Wadowic. Nosi na sobie pelerynę, jest szczupły, niski, chętnie rozmawia kiepską łaciną lub fracuszczyzną. Kłamie jak najęty — a przytem grzeczny do przesady. W interesie ogólnym leży przytrzymać tego oszusta i oddać go żandarmeryi.

Konfiskata obrazu. W Inowrocławiu (pod Prusakiem) skonfiskowały władze pruskie z okna księgarskiego odbitkę obrazu Matejki przedstawiającą „Bitwę pod Grunwaldem". Widocznie hakatyści pruscy nie mogą znieść tego, że kiedyś Polacy zadali sromotną klęskę Krzyżakom, ich praojcom.

Bójka wyborców. W miejscowości Torog (na Węgrzech) przyszło między wyborcami do bójki, podczas której dwaj chłopi ze stronnictwa rządowego zostali zabici.

Czyn obłąkanej. Żona kupca, Józefa Andree w Lipsku (w Saksonii) w przystępie obłędu, w czasie nieobecności męża, podcięła gardła czworgu swoim dzieciom, następnie zaś samej sobie. Zaalarmowani sąsiedzi postarali się o natychmiastową pomoc lekarską, która jednak okazała się bezskuteczną.

Zastrzelona przez kurę. W gminie Perbette (na Węgrzech), wydarzył się tymi czasy równie dziwny, jak smutny wypadek. Oto żona tam-

tejszego sędziego Thota weszła do spiżarni, aby posypać ziarna zamkniętym tamże kurom. Gdy pani Thot weszła do komórki, przestraszone kury wpadły w popłoch i — łopocąc skrzydłami — rozpierzchły się na wszystkie strony, a jedna z nich wyskoczyła na wiszącą na ścianie dubeltówkę. Dubeltówka była nabita. Nieszczęsny traf chciał, iż przerażona kura wskoczyła na cyngiel; wskutek gwałtownego nacisku na cyngiel strzelba wypaliła, kładąc na miejscu trupem niespodziewającą się niczego kobietę.

Utonięcie 14-tu kobiet. Siedemnaście kobiet, idących z okolic miasta Satoralja-Ujhely (na Węgrzech) na jarmark, przeprawiało się tratwą przez rzekę Bodrog. Z niewiadomej przyczyny tratwa się przewróciła na środku rzeki. Wszystkie wieśniaczki wpadły do wody i tylko trzy z nich zdołały się uratować.

Straszna śmierć złodzieja. W Kocsubie w pobliżu Wielkiego Waraždynu, (na Węgrzech) wydarzył się niedawno strasny wypadek. Do magazynu wojskowego zakradł się nieznany złodziej i skradł paczkę dynamitu. Gdy posterunek ujrzał uciekającego złodzieja, dał ognia. — Kula uderzyła w paczkę dynamitu, a sprawca kradzieży zginął w straszny sposób, rozszarpany w kawałki.

Żywcem w piecu. Straszną zbrodnię popełnić usiłowała we wsi Neuhausel (w południowych Niemczech) żona pewnego piekarza. Męża swego, nieco słabego umysłu, oblała naftą i z pomocą czeladnika wsunęła go w piec do pieczenia chleba. Na krzyk nieszczęśliwego zlecieli się sąsiedzi i uwolnili go. Żonę i czeladnika aresztowano.

Skazanie mordercy. W Lucernie, (w Szwajcaryi) skazał trybunał przysięgłych na śmierć handlarza świń Muffa, który w grudniu roku zeszłego zamordował dzierżawcę Bizengę, żonę i jego dwóch parobków, a następnie całe gospodarstwo podpalił. Gdy rada kantonalna ten wyrok zatwierdziła, odbyło się w kilka dni potem stracenie zbrodniarza przez ścięcie toporem. Nadmienić należy, że kara śmierci w Szwajcaryi jest wyjatkowo stosowana, co najwyżej raz na lat kilkadziesiąt.

Automaty oświetlające. Na Śląku pruskim zaprowadzono w kilku wsiach szczególnego rodzaju oświetlenie dróg. Przy drogach ustawiono samo-czynne lampy gazolinowe. Za wrzuceniem 10 fenigów automat zaczyna działać i przez 12 minut rzuca światło na znaczną odległość. Kto chce jechać lub iść drogą oświetloną, rzuca co pewien czas 10 fenigów do automatów przy drodze stojących. Wynalazek to bardzo praktyczny.

Szkoły dla dzieci suchotniczych powstają w Ameryce coraz liczniej. Jest ich dotąd ośm, w samem Chicago dwie. Głównym celem tych szkół jest udzielanie dzieciom nauki na świeżem powietrzu. W tym celu urządzane bywają owe szkoły albo na okrętach, albo na płaskich dachach niektórych domów.

Obfity wybuch nafty nastąpił niedawno w kopalni Towarzystwa Romana-Americana w Rumunii. Ropa zalała wszystkie okoliczne pola. Szkoda w okolicy jest wielką.

Nowi bracia syamscy. W Rossitz (w Saksonii) urodzili się tymi dniami dwaj bracia, do połowy ze sobą zrośnięci. Mają oni wspólny tułów, 4 ręce, 4 nogi i dwie głowy.

Człowiek zwierzę. W pewnej miejscowości węgierskiej dostał pewien wieśniak dziwnego obłędu. W przeciągu krótkiego bowiem czasu stał się on sprawcą około 50 pożarów, przeszło 200 psom i kotom poobcinał ogony i wydłubał oczy, potem biedne zwierzęta wyrzucał na ulicę, gdzie ginęły. Gdy do niego przyszła policya, zastała go, jak wiązał do woza 20 kotów i psów, by sobie z nich urządzić „pochodnie“.

Pieszo do okoła świata wędruje Polak, Hipolit Wójcikiewicz, który założył się z swym przyjacielem, iż w przeciągu ośmiu lat zwiedzi tysiąc miast. Wójcikiewicz przebył już Węgry, Serbię, Włochy, obecnie zaś zwiedza Austryę. Przed kilkunastu dniami był on w Wiedniu, stąd zaś udał się w dalszą podróż. Marszruta podróży tego szczególnego piechura obejmuje jeszcze Rosyę i Syberyę. Prawdopodobnie Wójcikiewicz zwiedzi też Kraków i Lwów, oczywiście o ile mu podeszwy zezwolą. Wójcikiewicz utrzymuje się w drodze z przedaży kart pocztówek, które ludność chętnie kupuje.

Dar milionera. Amerykański milioner Rockefeller ofiarował na cele dobroczynne tysiąc 500 milionów koron. Procenta od tego kapitału w sumie blisko 100 milionów koron będą corocznie rozdawane na cele dobroczynne na całym świecie.

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej piszą nam:

Od 1-go maja bież. roku, rozpoczęliśmy w imię Boże i za zezwoleniem Władzy zakonnej gruntowną restauracyę kościoła Grobu Matki Boskiej na dolinie Jozafata w Kalwaryi Zebrzydowskiej z powodu 300-letniego jubileuszu zbudowania tegoż kościoła, który to jubileusz obchodzony będzie w roku przyszłym 1911.

Ktoby z czcicieli Maryi chciał przyczynić się datkiem jakim (czyli ofiarą) na cel kosztownej przebudowy wspomnianego kościoła, i życzyłby sobie nabyć obraz fundacyjny, przedstawiający jak Apostołowie niosą ciało Najświętszej Maryi Panny do grobu na dolinie Jozafata w Jerozolimie, niechaj napisze do podpisanego pod adresem:

Ks. Stefan Podworski

przy Grobie Matki Boskiej w Kalwaryi Zebrzydowkiej (pod Krakowem).

FIGLE I ŻARTY.

Dobrodzieje. Szlachcic do żyda: — Słyszałeś, Josku, że pan Z. zbankrutował?

Josek: — Dlaczego zbankrutował? wszak „my“ jego na nogi postawili.

Szlachcic: — Jakto Josku, nie rozumiem.

Josek: — Nu, un pierwej na koniach jeździł, a teraz z nogami chodzi.

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie pod zarządem A. Szyjewskiego.